Dziennik Żołnierza APW

Nr 92 (756) M. P., ŚRODA, 17 KWIETNIA 1946 ROK IV

Sprawa perska w Radzie Bezpieczeństwa

Po dwudniowych burzliwych debatach — odroczenie

Deklaracja perska — Większość członków Rady za utrzymaniem na porządku dziennym

Atak Gromyki na politykę Anglosasów — Komisja rzeczoznawców ma głos

NOWY JORK, 17.IV (R) — Po dwudniowych, burzliwych debatach na Radzie Bezpieczeństwa, które rozpoczęły się złożeniem oświadczenia perskiego, iż kraj ten wycofuje swą skargę na Rosję, cała sprawa uległa nowemu odroczeniu przez odesłanie jej do komisji rzeczoznawców.

Komisja ta ma zbadać, czy wycofanie przez Persję skargi oznacza automatycznie zajęcie sprawy z porządku dziennego, czy też nie, po czym, najprawdopodobniej w czwartek, komisja przedstawi swoje sprawozdanie Radzie Bezpieczeństwa celm umożliwienia Radzie powzięcia ostatecznej decyzji.

Tę odraczającą uchwałę poprzedziła — jak już wspomniano — namiętna dyskusja, w czasie której wyłoniły się dwa fakty:

1) Ogromna większość Rady wypowiedziała się przeciwko stanowisku sowieckiemu;

2) Gromyko wyszedł poza ramy sprawy perskiej, atakując generalnie mocarstwa zachodnie i oskarżając je o dążenie do rozdmuchiwania konfliktu. To stanowisko Gromyko wywołało bardzo ostry sprzeciw anglosaski.

A oto przebieg wydarzeń:

Poniedziałkowe posiedzenie Rady Bezpieczeństwa (o którego początku pokrótce donieśliśmy już wczoraj na podstawie pierwszych informacji radiowych. — P. R.) odbyło się przy udziale wszystkich 11 członków Rady.

Rozpoczęło się ono odczytaniem pisma ambasadora perskiego **Hussein Ala**, które brzmiało:

„Rząd perski ma pełne zaufanie do słów i zapewnień rządu sowieckiego. Z tego powodu rząd perski wycofuje swą sprawę z Rady Bezpieczeństwa".

Zabrał z kolei głos **Gromyko**, którego zdaniem sytuacja w Persji niczym nie zagraża bezpieczeństwu światowemu, a dalsze rozważanie sporu sowiecko - perskiego byłoby zdaniem Gromyki sprzeczne z Kartą Narodów Zjednoczonych.

Delegat Stanów Zjednoczonych **Stettinius** przeciwstawił się stanowisku Sowietów, nazywając je „najzupełniej pozbawionym słuszności" i sprzeciwił się on wykreśleniu sprawy perskiej z porządku dziennego. Powiedział on, że ani rząd sowiecki ani perski nie dały żadnej gwarancji, że zobowiązania będą wykonane.

Takie same stanowisko zajął delegat brytyjski **Sir Alexander Cadogan** oraz delegat Holandii **van Kleffens.** Obaj oni podkreślili odpowiedzialność ONZ w sprawie perskiej, zaznaczając, że poniechanie jej stanowiłoby zaniedbanie obowiązków Rady Bezpieczeństwa.

Identyczne stanowisko przeciw wnioskowi sowieckiemu zajęli: delegat **Australii** Hodgson, **Brazylii** Velloso, oraz delegat **Meksyku.**

Większość członków Rady wypowiedziała się już więc z tą chwilą za utrzymaniem sprawy perskiej na porządku dziennym.

Delegat Francji **Bonnet** oświadczył ze swej strony, że Rada nie powinna komplikować sytuacji przez dalsze dyskusje. Rada pragnie tylko jednej rzeczy, a mianowicie wiadomości o tym, że całkowita ewakuacja wojsk sowieckich z Iranu została już zakończona. Bonnet postawił wniosek, by Rada przyjęła do wiadomości oświadczenie sowiecko - perskie z 14 kwietnia, wydając równocześnie sekretarzowi generalnemu instrukcje przygotowania danych potrzebnych dla sporządzenia przez Radę sprawozdania w sprawie perskiej. Sprawozdanie takie miałoby zostać przedłożone zgromadzeniu plenarnemu ONZ.

Stanowisko Bonneta było do pewnego stopnia stanowiskiem pośrednim między stanowiskiem Rosji a większości Rady.

Mówcy, którzy przemawiali po Bonnecie, nie podjęli jego projektu.

Delegat warszawski p. **Lange** wypowiedział się za skreśleniem z porządku dziennego sprawy perskiej, tak jak sobie tego życzą Sowiety. P. Lange nie zgodził się natomiast ze stanowiskiem Gromyki, że Rada nie działa w sposób właściwy i legalny. (Było to zrozumiałe, ponieważ sam p. Lange w nieobecności Gromyki głosował za poprzednią uchwałą, atakowaną obecnie przez Rosję. — P. R.).

Zabrał ponownie głos **Gromyko**, który wręcz wyraził wątpliwość, czy Stany Zjedn. i W. Brytania rzeczywiście pragną pokojowego załatwienia sporu. Zdaniem Gromyki mocarstwa anglosaskie pragną uczynić z zagadnienia perskiego odskocznię dla swych własnych egoistycznych celów.

Odpowiedział na to delegat brytyjski Sir Alexander **Cadogan** słowami:

„Zawsze pragnęliśmy załatwienia sprawy perskiej i gdyby p. **Gromyko** jej nie poruszył obecnie na nowo, my nie wznawialibyśmy sporu".

Po tej deklaracji posiedzenie Rady zostało odroczone do wtorku.

* * *

Na wtorkowym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa rozpatrywano w dalszym ciągu wniosek Sowietów, by sprawę perską zdjąć natychmiast z porządku dziennego Rady Bezpieczeństwa.

Przedstawiciel Stanów Zjedn. **Stettinius** stwierdził, że jego kraj skrupulatnie przestrzega celów Narodów Zjednoczonych, zaczym wysunięte w tym względzie zarzuty sowieckie są bezpodstawne. Stettinius stwierdził, że nie ma powodu, dla którego Rada Bezpieczeństwa miałaby obecnie zająć stanowisko wręcz przeciwne temu, jakie zajęła ona w tej samej sprawie poprzednio. Rada Bezpieczeństwa nie może zignorować faktu — powiedział Stettinius — że zasadnicza zmiana stanowiska Persji nastąpiła w czasie, gdy wojska sowieckie przebywają w Iranie.

Odpowiadając Stettiniusowi, delegat sowiecki **Gromyko** zarzucił mu brak logiki w rozumowaniu oraz zamiar sztucznego przedłużania sprawy.

Delegat Holandii **Van Kleffens** podkreślił, że tylko Rada sama ma prawo umieszczać jakieś punkty na swym porządku dziennym i również tylko Rada sama ma prawo je skreślać.

W tym momencie obrad przewodniczący delegat Chin Kwo Tai Czi podał do wiadomości, iż wpłynęło pismo sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie (Norweg, którego kandydaturę popierały w swoim czasie bardzo usilnie Sowiety. — P. R.).

(Trygve Lie wyraża w swym memorandum wątpliwości natury proceduralnej i wysuwa obawy, by Rada Bezpieczeństwa, obradując nad sprawą perską bez poprzedniego wyjaśnienia tych wątpliwości, nie stworzyła na przyszłość szkodliwych precedensów. Wątpliwości te powinny być wyjaśnione przez komisję rzeczoznawców.

W związku z powyższym pismem powstała kwestia, czy należy głosować teraz nad wnioskiem Gromyki o wycofaniu sprawy perskiej z porządku dziennego Rady. Wo-

(Dalszy ciąg na str. 4)

Nominacja ks. kard. Hlonda

LONDYN, 17.IV (R) — Donoszą z Warszawy, że ks. kardynał August Hlond objął oficjalnie stanowisko arcybiskupa metropolity. warszawskiego.

Z okazji objęcia nowego stanowiska ks. kardynała Hlonda odwiedzili metropolita krakowski ks. kardynał Sapieha oraz arcybiskup metropolita wileński Jałbrzykowski.

CO KRYJE SIĘ ZA WYCOFANIEM SKARGI PRZEZ RZĄD PERSKI?

TEHERAN, 17.IV (Reuter) — Wiadomość o wycofaniu protestu perskiego z porządku obrad Rady Bezpieczeństwa podał ks. Firouz zaledwie na parę godzin przed rozpoczęciem się posiedzenia Rady w Nowym Jorku.

Przed złożeniem deklaracji przez rzecznika perskiego premier Sultaneh odbył dwie rozmowy z ambasadorem sowieckim Sadczykowem.

TEHERAN, 17.IV (Reuter) — Teherańskie koła dyplomatyczne podkreślają, że gdyby skutkiem wycofania swego protestu przez Persję było wycofanie sprawy sporu sowiecko - perskiego z porządku dziennego obrad Rady Bezpieczeństwa, to wynikła stąd sytuacja mogłaby zostać wykorzystana w ten sposób, że od rządu perskiego zażądanoby uznania niepodległości Azerbejdżanu.

Decyzja rządu perskiego uważana jest za nowy przejaw polityki „dobruchania" (appeasement). — Przeciwnicy Sultaneha twierdzą, że jest to nowe zwycięstwo Rosji i nowy krok w realizacji celów polityki sowieckiej."

Według niepotwierdzonych wiadomości, decyzję w sprawie wycofania skargi gabinet perski powziął dopiero po długich naradach.

Brytyjski charge d'affaires i sekretarz poselstwa amerykańskiego w Teheranie odwiedzili oddzielnie Sultaneha, by sprawdzić, czy wiadomości o wycofaniu sprawy perskiej z Rady Bezpieczeństwa są prawdziwe, oraz by dowiedzieć się nowych szczegółów. Ambasada brytyjska i amerykańska otrzymały informacje, ale nie w formie komunikatu oficjalnego, lecz w drodze oświadczeń pośrednich.

LONDYN, 17.IV (Reuter) —Korespondent „Timesa" donosi z Teheranu, że większość przywódców prawicowych została w Persji aresztowana, podczas gdy zwolennicy skrajnej lewicy mają zupełną swobodę działania. Zamknięto dzienniki prawicowe, mimo iż nie występowały one wcale przeciwko Rosji, a prasa lewicowa rozpętała formalną burzę przeciw „brytyjskiemu imperializmowi", atakując specjalnie ostro anglo - irańskie towarzystwo naftowe.

TEHERAN, 17.IV (Reuter) — Według nieoficjalnych wiadomości, w Khorrambareh (rejon ewakuowany przez Rosjan) nastąpiło starcie wojsk rządowych z autonomistami.

LONDYN, 17.IV (R) — Donoszą ze źródeł miarodajnych, że tzw. „demokratyczne wojska azerbejdżańskie" przeprowadzają wypady z Azerbejdżanu w kierunku południowym na Hamadan.

Członkowie tych oddziałów schwytani przez członków wrogiego plemienia Afszar oświadczyli, że **zmierzają oni do przecięcia traktu Teheran — Hamadan — Bagdad.**

TEHERAN, 17.IV (AFP) — Rosja sowiecka nie wycofała dotychczas z Azerbejdżanu ani jednego oddziału swych wojsk.

Do Azerbejdżanu nie dopuszczono jeszcze ani jednego żołnierza perskiego.

A co ze sprawą Kurdów szkolonych przez Sowiety?

LONDYN, 17.IV (Reuter) — Jeden z posłów zapytał wicemin. Mac Neil w Izbie Gmin, czy Foreign Office zamierza rozpocząć jakieś kroki w związku ze „zbrojeniem i szkoleniem Kurdów irackich i perskich przez Sowiety".

Mac Neil odpowiedział, że wysunięcie tej sprawy na ONZ zależy zasadniczo od zainteresowanych rządów, które są przede wszystkim powołane do wszczęcia ewentualnej akcji.

Znamienny akompaniament sowieckiego dziennika

LONDYN, 17.IV (Reuter) — Sowieckie pismo „Nowoje Wremia" zamieszcza artykuł na temat obecnej sytuacji międzynarodowej, w którym pisze m. in.:

„Sprawa perska jest nędznym usiłowaniem odwrócenia uwagi szarego człowieka na świecie od niebezpiecznej sytuacji, jaka powstała dla bezpieczeństwa świata w wielu innych punktach, np. w okupowanej Grecji. Reakcjoniści całego świata rozdmuchali sprawę perską, gdy tylko powstała minimalna różnica zdań, a z żalem powitali wyrównanie tej różnicy.

Niektóre koła — ciągnie organ sowiecki — chcą wykorzystać dla swoich celów ONZ i za plecami tej organizacji realizować swoje cele. Z ONZ usiłuje się wykuć broń Anglosasów, by użyć jej po tym przeciwko narodom Europy wschodniej.

„Insynuacje te są niesprawiedliwe i niegodne"

Reakcje amerykańskie na oświadczenie amb. Gromyko

NOWY JORK, 17.IV (Reuter)— W związku ze złożonym pod koniec poniedziałkowego posiedzenia Rady Bezpieczeństwa oświadczeniem Gromyki i jego oskarżeniami, iż mocarstwa anglosaskie nie pragną rozwiązania sporu perskiego, którym posługują się one dla swoich celów, koła nowojorskie oświadczają, że to postępowanie Gromyki wywołało żywe oburzenie w Waszyngtonie i Londynie.

Podkreśla się, że tak delegaci amerykańscy jak i brytyjscy robili wszystko, co w ich mocy w czasie rozważania sporu, a insynuacje sowieckie są niesprawiedliwe i niegodne.

Obserwatorzy dyplomatyczni coraz bardziej ubolewają nad tym, że niektóre czynniki usiłują uczynić z Rady Bezpieczeństwa ONZ trybunę dla swojej propagandy, co może wyjść tylko na szkodę ONZ.

Rosja wraca do punktu, z którego wyszła...

SOWIECKIE PRZEOBRAŻENIA

M. p., w kwietnia

W jednym z marcowych numerów francuskiego pisma **„Le Monde"** ukazał się nacechowany głębokim znawstwem problemu, artykuł b. brytyjskiego ministra spraw zagranicznych, **Anthony Edena** p. t. **„Głębsze powody niezgody angielsko-rosyjskiej".**

Wspomniawszy o nieporozumieniach wywołanych przez politykę zagraniczną Sowietów, np. w Iranie, autor przychodzi jednak do wniosku, że podstawowym powodem niezgody jest fakt, że obydwa kraje ustawicznie używają jednego i tego samego słowa, by za pomocą jego określać rzeczy zupełnie odmienne. Słowo to jest jednym z tych, które są używane i nadużywane w dwóch słownictwach politycznych. Jest nim słowo „demokracja".

P. Eden dowodzi, że podstawą zachodniego pojmowania demokracji jest wiara w wolność myśli i wypowiadania się. Anglosasi wierzą w wolność dyskusji, z której — mają oni nadzieję — zrodzą się rządy, zapewniające największe dobro dla większości. System sowiecki natomiast polega na ustalaniu polityki przez wyższe władze. Gdy decyzje zostają powzięte, obowiązkiem wszystkich obywateli jest podporządkowanie się im zarówno w sprawach wewnętrznych, jak zewnętrznych.

Z takim to właściwym Anglikom spokojem i umiarkowaniem brytyjski mąż stanu określa istniejący w ZSRR ustrój, nie mający (trzeba wreszcie mieć odwagę powiedzenia tego) nic wspólnego z pojęciem demokracji. Wyraz „demokracja" oznacza bowiem „władztwo ludu", nie zaś dyktatorskie, nie dopuszczające opozycji i krytyki, rządy partii i jej przywódców.

Taka dyktatura partii, nazywana „dyktaturą proletariatu" uzasadniana była w swoim czasie koniecznościami walki rewolucyjnej, przedsięwziętej i prowadzonej w celu zdobycia wolności i równości. Chodziło o zniszczenie dawnych klas rządzących — szlachty, burżuazji, kasty urzędniczej i oficerskiej, żandarmerii i policji.

Ale od czasu rewolucji minęło już 30 lat. Można też sobie postawić pytanie: jeśli dotąd ideały rewolucji nie zostały zrealizowane całkowicie, to czy istnieją dane, by przypuszczać, że twórcy rewolucji nie zawrócili z drogi ku osiągnięciu tych ideałów?

Otóż nieustannie odbywające się przeobrażenia w Związku Sowieckim dowodzą, że się dzieje wręcz przeciwnie.

Zaczęło się od wprowadzenia stopni oficerskich i generalskich w armii, mającej ulec procesowi „demokratyzacji", Następnie został ostatecznie ustalony system wysokich wynagrodzeń wyższych dostojników reżimu.

Podczas gdy na Zachodzie różnica zarobków robotnika i dyrektora jest najwyżej 10. krotna, jest ona 30. i 40. krotna w ZSRR.

Obecnie dowiadujemy się, że w służbie cywilnej została wprowadzona równoległa do wojskowej gradacja „czynów" klas służbowych. Jest to powrót do ułożonej jeszcze przez Piotra I., „Tabeli o rangach". Im wyższa jest klasa, tym większe są nietylko pobory, lecz i przywileje.

Począwszy od rangi pułkownika, lub odpowiedniej klasy w służbie cywilnej, dostojnikowi sowieckiemu przysługuje prawo do willi zamiejskiej, samochodu, 100 proc. emerytury itp. Takich przywilejów nie dawał swym czynownikom nawet reżim carski. Wszędzie, nawet w wyższych szkołach wprowadzane są mundury. Wszystkie te zmiany zostały ostatnio uwieńczone przemianowaniem „komisarzy ludowych" na „ministrów".

Cóż to wszystko znaczy? Jest to tworzenie nowej klasy, czy kasty rządzącej, bardziej jeszcze samowładnej i uprzywilejowanej, niż ta która działała za czasów carskich.

Kasta ta staje się dziedziczną. Korespondenci pism zagranicznych w Rosji zgodnie stwierdzają, że w sowieckich szkołach wyższych 60 proc. studentów — to synowie członków partii i wyższych urzędników. A dyplom szkoły wyższej jest bezwzględnie wymagany do mianowania na stanowisko kierownicze.

Po zatoczeniu szerokiego koła rewolucyjnego Rosja powraca do punktu, z którego rewolucja wyszła. Miejsce szlachty zajmuje partia komunistyczna. Urzędnikowi odpowiada biurokrata sowiecki, burżuazji — wyżsi dostojnicy reżimu policji „ochranie" — GPU i mundur z dekoracjami. A społeczeństwo — inteligent, robotnik i chłop — tak jak stwierdza to p. Eden — mają jeszcze mniej, niż za czasów carskich, możności myślenia, wypowiadania się, mniej jeszcze możliwości wpływania na rządy, mniej jeszcze sposobów walki o swe interesy duchowe i materialne.

J. E.

„Pod względem prawnym nic się nie zmieniło"

Sprawa Lwowa i „linii Curzona" w parlamencie amerykańskim

LONDYN, 17.IV (PAT) — Interesujący szczegół, który wyjaśnia formalne stanowisko kół oficjalnych Ameryki wobec „linii Curzona" został ujawniony w prasie londyńskiej.

Niedawno odbyło się — wedle relacji prasowych — posiedzenie komisji spraw zagranicznych amerykańskiej Izby Reprezentantów, na którym miał być zatwierdzony budżet amerykańskich konsulatów na terenie Polski m. i. **we Lwowie.**

Członek Kongresu **Ryter** zapytał o wyjaśnienie, ponieważ Lwów leży na wschód od „linii Curzona".

W odpowiedzi przewodniczący komisji **Bloom** oświadczył, że nie ma żadnego traktatu międzynarodowego, któryby dawał Rosji jakiekolwiek terytorium Polski. Ale gdyby nawet taki traktat istniał, to dopóki nie jest on ratyfikowany przez Senat, nie obowiązuje on Stanów Zj. prawnie ani budżetowo. Z punktu widzenia prawa formalnego — zakończył Bloom — Lwów należy do Polski, dopóki nie będzie Ameryki obowiązywać traktat zmieniający ten stan rzeczy; z drugiej strony nie ma też żadnego traktatu międzynarodowego, któryby przysądzał Polsce Szczecin, a więc np. konsulat amerykański w Szczecinie nie może być prawnie i budżetowo uważany za konsulat w Polsce.

O wojsku polskim — w angielskiej prasie

„Manchester Guardian" rozważa: „dlaczego tak mało..."?

LONDYN, 17.IV (PAT) — Dyplomatyczny korespondent **„Manchester Guardian"** w numerze z 11 kwietnia pisze:

„Niewielu żołnierzy polskich z oddziałów, znajdujących się pod brytyjskim dowodztwem, postanowiło wrócić do kraju wskutek wezwania rządu brytyjskiego. Jest mała nadzieją, aby w ciągu nadchodzących kilku tygodni przed ostatecznym ustaleniem ilości powracających, liczba chcących wracać zwiększyła się. Polscy żołnierze mają zupełną swobodę decyzji. Przyczyny dlaczego wezwanie brytyjskiego rządu nie odniosło skutku, nie należy szukać ani w braku patriotyzmu wśród polskich żołnierzy, ani w braku zrozumienia, że Polska potrzebuje rąk do pracy w odbudowie kraju. Odpowiedzialność za odmowę powrotu — pisze dalej korespondent „Manchester Guardian" — spada głównie na rząd warszawski. Warszawa nigdy uroczyście nie zgodziła się na gwarancje, wyszczególnione w dokumencie rozdanym polskim żołnierzom. Rząd warszawski niejeden raz poderwał ważność gwarancji, które miały chronić powracających żołnierzy. Rząd brytyjski nie żywi wielkiej nadziei aby wielu polskich żołnierzy pod brytyjskim dowództwem zgłosiło się na powrót do kraju".

Z dalszych wywodów korespondenta dyplomatycznego wynika, że brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych zwróciło się z zapytaniem do szeregu rządów celem zbadania możliwości osiedlenia polskich żołnierzy nie tylko w krajach Imperium Brytyjskiego ale także w środkowej i południowej Ameryce. Odpowiedź na zapytania jeszcze nie nadeszła.

OFIARY

Kpr. Andrz. Mączka, przesłał na nasze ręce 3000 lir z przeznaczeniem na sieroty po poległych żołnierzach polskich.

Na biedne dzieci polskie w Niemczech wpłynęły do nas następujące ofiary:

St. strz. Kaz. Zelcer 100 lir, grono nauczycielskie i uczniowie Szk. Powsz. Art. Pozadyw. przy 13 PAC. 28.560 lir, strz. Tadeusz Maciągowski 200 lir, kan. Kaz. Feluch 100 lir, st. sap. Jan Dudek 1000 lir, sierż. Fr. Stawczyk 150 lir.

Informacje „The Rome Daily American"

Szczegóły sensacyjnego aresztowania Redina oficera rosyjskiej marynarki

M. p., w kwietniu

Amerykański dziennik wychodzący w Rzymie **„The Rome Daily American"** w artykule p. t. „K a r u z e l a", opisuje aresztowanie w jednej z baz wojskowych w Stanach Zjednoczonych oficera marynarki sowieckiej Mikołaja Redina.

Z artykułu wynika, że aresztowanie nastąpiło dopiero po zgromadzeniu przez tajną policję, 100 procent dowodów obciążających oraz że zostało poprzedzone naradą polityczną, w której brali udział urzędujący Sekretarz Stanu Acheson, generał Clark i sam prezydent Truman. Gen. Clark, po przedstawieniu wszystkich faktów, zapytał: „Jeśli sprawa ta może zaszkodzić naszym stosunkom z Rosją, może lepiej ją odłożyć". „Jedyną rzeczą, która mnie interesuje" — odpowiedział Acheson — „jest, czy rzeczywiście ma pan rzeczowe dowody, jeśli tak, nic nie będziemy odkładać".

Gen. Clark wyjaśnił, że rzeczywiście policja nagromadziła niewątpliwe fakty, i zapoznał obecnych z ich przebiegiem. Również prezydent Truman okazał wielkie zainteresowanie tą sprawą i zażądał dokładnych danych.

Sprawa spisana na przeszło 100 stronach maszynowego pisma, wskazuje, że Redin próbował, a w końcu zakupił plany okrętu wojennego „Yellowstone". Agenci policji amerykańskiej śledzili Redina przez około 8 miesięcy, od chwili gdy nawiązał on kontakt z załogą tego okrętu. Jeden z członków załogi, zameldowawszy o rozmowie z Redinem, otrzymał instrukcję prowadzenia z nim dalszych rozmów. Oficer sowiecki zadawał szereg pytań o okręcie, a w końcu zaproponował nabycie kompletnych planów. Te, za wiedzą policji, zostały mu dostarczone i, w chwili jego aresztowania, znalezione je przy nim. USS „Yellowstone" jest starym i bez większego znaczenia okrętem. Jest więc raczej dziwne dlaczego Rosjanie zadali sobie tyle trudu aby zdobyć jego plany.

Wypadek ten, wskazuje na zupełną ignorancję Rosjan, jeśli chodzi o okręty amerykańskiej marynarki wojennej, ale z drugiej strony zdradza jak bardzo zależy Rosjanom, na każdego rodzaju informacji tyczącej się tajemnic wojskowych i morskich amerykańskich sił zbrojnych".

JACEK BRZEZINA

8)

„TOWARZYSZ NR 103"

— O to się nie bój! Samochód kupi na pewno, choćby okazał się niezdatnym do użytku gruchotem. Chytry lis. Chce być w bliższym kontakcie ze mną. Chwilowo czyni to przez moją firmę, zobaczymy, co będzie dalej!

Frather wstał.

— Słuchaj, Good, muszę już iść. Czekają na mnie. Jeżeli będę miał coś nowego, to zaraz przylecę do ciebie.

— Idziesz do klubu?

Good spojrzał na niego przenikliwie. Frather zmieszał się trochę, lecz nie zaprzeczył. Uścisnęli sobie dłonie.

— A! Zapomniałbym jeszcze o jednym! — zawołał Frather zawracając już od drzwi. — Mam dla ciebie człowieka w Tabryzie.

— Mogłeś to wcześniej powiedzieć. Wiesz, że mi na tym stanowisku bardzo zależy.

— Wybacz — Frather rozłożył ręce — pamięć czasem zawodzi...

— Któż to taki? Rosjanin?

— Właśnie, że nie. Sam mi mówiłeś, że wolałbyć mieć w Tabryzie nie-Rosjanina. Zastanowiłem się, poszperałem i znalazłem. Marcin Borowski, Polak. Złaził całą Persję wszerz i wzdłuż, świetnie mówi po rosyjsku, ma duże znajomości w mieście, szczególnie w kolonii ormiańskiej. Sądzę, że będzie się nadawał.

Good zamyślił się. Polak? Był w Polsce podczas wojny z bolszewikami. Nieźle nawet nauczył się tego trudnego języka, co mu potem bardzo przy nauce rosyjskiego pomogło.

— Zastanowię się jeszcze — zwrócił się do Frathera.

Został znowu sam. Nie chciało mu się nigdzie iść, wolał na miejscu rozpatrzyć wszystkie sprawy, przekazane mu przez Frathera. Zadzwonił na służącego o czarną kawę i rozłożył się wygodnie w fotelu, opierając nogi o blat biurka.

Sułtanow, Dżawachów, Polak z Tabryzu... Ten ostatni chyba się nada. Good miał sentyment do Polaków. Nie tylko za ich stanowisko z 39 roku, za heroiczną walkę i niezłomną postawę pod okupacją. W Rosji spotkał się z wysiedleńcami polskimi, przez druty zaglądał do łagierów i podziwiał tych ludzi, którzy straciwszy wszystko, z osobistą wolnością włącznie, dumnie podnosili głowę i nie upadali na duchu. A poza tym... Jeszcze dzisiaj wspomina miłe chwile spędzone na tych „kresach Europy", jak w Anglii nazywano Polskę. Jeszcze dziś, po tylu latach, wspomina piękną Hankę, córkę właściciela majątku, gdzie przez parę miesięcy kwaterował ze sztabem. Wspomnienie o niej nasunęło mu znowu na myśl rychły przyjazd jego „żony". Był zły na ten pomysł centrali, lecz powoli zaczynał się już przyzwyczajać do tego stanu rzeczy. Wszystkim powiedział, że jest żonaty, kupił i począł nosić obrączkę. Nawet Frather nie wie, jak rzecz wygląda w istocie.

Tylko jaka ona będzie? Pytano go o to ze wszystkich stron i nieraz musiał się mocno napocić, by wybrnąć z trudnej sytuacji. Bo i rzeczywiście — co mógł powiedzieć? Sam nie wiedział, jak jego „żona" wygląda! A jak się ułożą warunki domowe? Jakie będzie ich „pożycie małżeńskie"? Śmiać mu się chciało i kląć zarazem.

Będzie musiał rozejrzeć się za jakimś domkiem. Trzeba będzie wszystko urządzić, musi przecież odgrywać rolę szczęśliwego małżonka. Sypialnie, naturalnie, muszą być osobno. Trudno przypuścić, by ona zgodziła się na obowiązujące w małżeństwie prawa. A on? Jest przede wszystkim dżentelmenem. Zresztą nie przypuszczał, żeby mu to miało sprawić trudnoś. Tyle widział agentek

„Największy człowiek świata"

Gen. Mac Arthur bożyszczem Japończyków

M. p. w kwietniu

Naród japoński nie miał nigdy władcy, który byłby człowiekiem w całym tego słowa znaczeniu. Gen. MacArthur jest przystępny dla Japończyków, którzy czekają długie godziny przed jego główną kwaterą, aby go zobaczyć w chwili, gdy wsiada do swej wspaniałej limuzyny. Miliony innych piszą do niego listy — rzecz absolutnie nie do pomyślenia, jeżeli chodzi o byłego „Syna Niebios" — cesarza. Mimo, że piszący listy są najzupełniej przekonani, że gen. Mac Arthur jest zwykłą jednostką ludzką, piszą do niego specjalnie uprzejmie. Nazywają go bądź „Najwyższym Wodzem Japończyków" bądź też „Największym Człowiekiem Swiata".

Jeden z korespondentów prosi usilnie, aby gen. MacArthur sprowadził do Japonii swoją rodzinę i aby został prezydentem tego kraju.

Niewielu tylko pozwala sobie na poufałość i zwraca się do generała „Mój Drogi Mac" jak np. pewien wieśniak, który prosił Mac Arthura w liście o przydział ryżu.

Jeden z Japończyków w swym długim i przyjaznym liście napisał, że gdyby St. Zjednoczone walczyły kiedyś z jakimś nowym wrogiem, młodzi Japończycy zaciągną się jako ochotnicy do armii amerykańskiej. Inny proponuje stałą okupację Japonii, inny znów pisze, że chciałby zostać obywatelem amerykańskim. Ja absolutnie nie posiadam mentalności japońskiej — twierdzi — zawsze byłem „Yankesem".

Dwie trzecie listów otrzymywanych przez generała są napisane w języku angielskim. Inne są tłumaczone z japońskiego przez całą ekipę tłumaczy. Listy w języku japońskim są pisane często na długich, kilkumetrowych rulonach.

Ogromne ilości darów — jak owoce, jedwabie, pięknie haftowane chustki — towarzyszą często tym listom. Jeden z listownych przyjaciół generała poinformował go, iż pozwala sobie przesłać mu w darze wspaniały i rzadki okaz dzika. Do przewiezienia tego egzotycznego daru należało użyć wojskowego samochodu ciężarowego.

Prośby jednak, kierowane do generała są o wiele częstsze, niż przysyłane mu prezenty. Grupa pisarzy japońskich zwróciła się niedawno do gubernatora Japonii z prośbą, aby zechciał wziąć udział w wykładach o buddyźmie. Niedawno trzech profesorów prosiło gen. MacArthura, aby użył swego wpływu, w celu znalezienia dla nich pokoju w hotelu, co jest obecnie rzeczą niesłychanie trudną w większych miastach japońskich.

W wielu listach Japończycy proszą o przyśpieszenie procesu zbrodniarzy wojennych, o zupełne zniszczenie prostytucji i o wydanie zarządzenia w sprawie podwyższenia liczby urodzeń.

Wśród zwracających się do gen. MacArthura nie brak również kobiet. Jedna z nich pisze co następuje:

„Jest Pan pierwszym człowiekiem, do którego mogę się zwrócić. Dotychczas nie mogłam pisać o moich troskach do kogo należało; moje listy były natychmiast wrzucane do kosza. Jestem bardzo szczęśliwa, że mogę z Panem współpracować. Chcę Pana zapewnić, iż jest Pan na drodze do zaskarbienia sobie zupełnego zaufania ludu japońskiego. Kończę mój list, życząc panu wiele pomyślności. Szczerze oddana

Kazuko Karasawa".

Z listów pisanych przez kobiety należy jeszcze wyszczególnić list pewnej 20-letniej Japonki, która pozwala sobie nawet na ton poufały. Pisała ona do generała kilkakrotnie, a konkluzja jej ostatniego listu jest następująca:

„Nie jestem pewna, czy otrzymał Pan mój ostatni list, mój Drogi Mac. Chciałabym Panu napisać coś o sobie. Pewni ludzie, którzy chcą mi zaszkodzić, starają się rozpowszechniać o mnie jak najgorszą opinię. Dzieje się to dlatego, że staram się wszystkimi możliwymi środkami pomagać żołnierzom i oficerom amerykańskim. Najbardziej doprowadza niektóre osoby do pasji to, że noszę stale bransoletkę zrobioną z kulek rewolwerowych, które należały do jednego z moich amerykańskich przyjaciół".

Rzeczywiście Japończycy takiego władcy jeszcze nie mieli, do którego możnaby pisać listy, jak do starego i wyrozumiałego przyjaciela. I dlatego generał Mac Arthur jest dziś bożyszczem swych japońskich poddanych, którzy widzą w nim bliskiego sobie i życzliwego człowieka.

S. R.

Nowy Lawrence w Azerbejdżanie

Kwatera Prasowa:

Organ republikańsko-ludowy we francuskiej Afryce Północnej — „La Quatrieme Republique" ogłosił w jednym z marcowych numerów sensacyjne szczegóły, dotyczące powstania w Azerbejdżanie. Organizatorem powstania miał być jakoby amerykański pułkownik Norman Schwartzkopf, b. szef policji w New Jersey, weteran poprzedniej wojny. W Ameryce zyskał on wielką sławę w walce z gangsterami. Pamiętna była jego ankieta w sprawie porwania dziecka Lindbergha.

W lecie 1942, płk. Schwartzkopf, który poprzednio wycofał się z policji, zjawił się w Iranie. Oficjalnym celem podróży była „reorganizacja żandarmerii perskiej". W istocie, czynności jego rozciągały się na wszystkie problemy, przed którymi stawał rząd perski.

Wykorzystując doświadczenie zdobyte w walce z bandytyzmem, Schwartzkopt uznał, że najlepszym sposobem zwalczania infiltracji sowieckiej i separatyzmu jest organizowanie ruchu narodowego.

Z południowych centrów strategicznych Rosji zaczęli przybywać do Azerbejdżanu komuniści w postaci spokojnych turystów. Jednakże w najżywotniejszych punktach tej prowincji działała kontrpenetracja pod kierunkiem płk. Schwartzkopfa. W pewnym momencie ruch narodowy zorganizował się militarnie i wybuchły pierwsze starcia między nacjonalistami, a separatystami. Walka weszła w fazę krytyczną, gdy Sowiety oficjalnie wystąpiły z pomocą dla separatystów.

„Kocioł Srodkowego Wschodu, kolebki wszystkich ras, gdzie krzyżują się rozliczne interesy, gdzie zwalczają się najrozmaitsze wpływy — jest odpowiednim terenem dla tego typu ludzi — pisze „La Quatrieme Republique".

Język polski w Stanach Zjedn.

Kwatera Prasowa 2 Korpusu:

Ukazujący się w Szwajcarii miesięcznik poświęcony sprawom kultury polskiej p. t. „Horyzonty" podaje w numerze kwietniowym, że język polski wykładany jest obecnie w Stanach Zjednoczonych na 11 uniwersytetach, w 22 kolegiach i seminariach nauczycielskich oraz 34 wyższych uczelniach różnego typu. Uczy w nich 80 wykładowców, wszyscy pochodzenia polskiego. W 55 szkołach średnich uczy się języka polskiego około 10.000 uczniów. W 1202 szkołach elementarnych, w których uczy się 172.000 uczniów język polski jest obowiązujący.

W miejscowościach, gdzie Amerykanie polskiego pochodzenia stanowią przygniatającą większość jak np. Warsav w stanie North Dakota, Panna Maria w Texas) język polski wykładany jest w szkołach elementarnych i średnich. W Chicago, gdzie 22 grupy narodowościowe mają języki ojczyste w swoich szkołach przodują Polacy, dysponując 101 szkołami, w których uczy się 5700 uczniów.

czy wiecie, że...

Kilka dni temu, przybył do Hamburga biały ogier, na którym marsz. Rommel miał wjechać do Kairu i przyjąć wielką defiladę zwycięstwa osi. Koń ten, został zdobyty przez wojska brytyjskie w okolicy Schleswig Holstein w północnych Niemczech. Odbędzie on obecnie trzymiesięczną kwarantannę, po czym prawdopodobnie weźmie udział w wielkiej defiladzie zwycięstwa w Londynie.

* * *

Dwupokładowy transatlantyk powietrzny, zdolny do przewiezienia 175 żołnierzy z szybkością 300 mil na godz. będzie oddany do użytku tego lata amerykańskiej marynarce wojennej, przez „Lockhead Aircraft Corporation". Nowy ten samolot będzie prawie dwa razy większy od największego do tej pory samolotu amerykańskiego „Constellation", obliczonego na 44 pasażerów. Nazwa jego brzmieć będzie „Constitution", a charakterystyka jest następująca: rozpiętość skrzydeł 200 stóp, długość 155, waga 180.000 funtów. Cztery silniki „Pratt and Whitney" rozwijają moc od 12 do 14.000 koni mech. Przystosowany do potrzeb komunikacyjnych, samolot ten będzie miał wygodne pomieszczenia na około 100 pasażerów. Wewnątrz, będzie znajdować się nawet klatka schodowa, łącząca ze sobą obydwa pokłady. Ten gigantyczny samolot będzie prawdopodobnie używany jako luksusowy pociąg powietrzny ponad Atlantykiem.

* * *

Największy na świecie okręt-cysterna został ostatnio spuszczony na wodę przez stocznie „Hunter and Wigham" w północnej Anglii. Wyporność jego wynosi 12.250 ton, statek posiada maszyny o mocy 13.000 koni mech, które nadadzą mu szybkość 16 węzłów, a więc równą prawie szybkości statków pasażerskich, co pozwoli na odbycie podróży po ropę naftową do Meksyku i z powrotem w przeciągu 24 dni. Każdy członek załogi tego tankowca posiadać będzie oddzielną komfortowo umeblowaną kabinę.

* * *

Nowojorski przedstawiciel, brytyjskich samochodów „Austin", J. Green podaje, że St. Zjednoczone gotowe są przyjąć rocznie około 250.000 małych samochodów o mocy od 8 do 10 koni mech. Amerykański przemysł samochodowy nie będzie konkurował z W. Brytanią jeśli chodzi o produkcję małych wozów. W ostatnich sześciu miesiącach, sama tylko fabryka „Austin" sprzedała w Stanach 3.197 swoich ekonomicznych samochodów.

Kronika Sportowa

Reprezentacja Korpusu — F. C. Neapol 3:3

W meczu piłki nożnej, rozegranym w niedzielę w Neapolu, Reprezentacja Korpusu odniosła piękny sukces, remisując w stos. 3:3 z F. C. Napoli, będącym na pierwszym miejscu w Lidze Południowo-włoskiej.

Szczegóły tego spotkania podamy w jednym z następnych numerów.

Paschalna wieczerza żołnierzy-Żydów w Bolonii

Dn. 15 bm. w sali Scuola E. de Amicis w Bolonii odbyła się uroczysta tradycyjna wieczerza paschalna przy udziale ponad 200 żołnierzy - Żydów oraz ponad 150 uchodźców i miejscowego społeczeństwa. Nabożeństwo oraz ceremonię sederową odprawił kantor Strom.

Z ramienia władz wojskowych przybył komendant placu mjr. B. Loziński, który powitał zebranych w serdecznych słowach, składając życzenia świąteczne.

Imieniem gminy żydowskiej w Bolonii powitał zebranych w podniosłych słowach prezes gminy inż. Supina.

Przebieg uroczystości był nadzwyczaj serdeczny i miły.

angielskich, tak były wszystkie mało pociągające, że chyba niewiele straci z powodu braku wspólnego łoża. Jakoś to już będzie.

Chwilowo nudził się. Już miał dość tej intensywnej samochodowej roboty. Pragnął nareszcie wziąć się do właściwej pracy...

Różnobarwny tłum przeciągał ulicą odgrodzoną od Gooda szklanymi taflami. W głąb ciemnego wnętrza sklepu zerkały ukradkiem hanumki, czasami mignęła kolorowa parasolka jakiejś lady, szczerzącej wystające zęby do niewidocznego celu.

Nie ma ładnych Europejek w Teheranie. Żadna by tu nie przyjechała. Podłe by tu nie przyjechała. Podłe miasto! I on, Good, musiał właśnie tutaj trafić... Pech!

Rozdział IV.

JOAN

Domek wynajęty przez Gooda na „rodzinne" gniazdko (jak ironicznie w myśli nazywał swoją przyszłą małżeńską siedzibę) był kamiennym, jednopiętrowym budynkiem z niewielkim ogródkiem od frontu. Od ulicy odgradzał go dość wysoki mur, z furtką wejściową i przylepionym z boku garażem. Ulica, niewielka i spokojna, wychodziła na Naderi jedną z głównych arterii teherańskich. Punkt był dobry, otoczenie miłe i pozbawione normalnych, wielkomiejskich hałasów. To była kwestia zewnętrzna: jak ułoży się życie wewnątrz tego „gniazdka", nad tym trudno było Goodowi przejść do porządku dziennego. Niemal codziennie poświęcał kilka godzin na roztrząsanie wszystkich pro i contra swojego nowego „stanu".

„Żonę" postanowił traktować tylko jako agentkę „Secret Service", jako osobę bez płci, która mu będzie pomocna w pracy. Jak ta pomoc będzie wyglądała, nad tym jeszcze się nie zastanawiał, chociaż czuł, że mimo wszystko pomysł centrali londyńskiej jest niezłym pociągnięciem. Jak już zdążył zauważyć, na gruncie teherańskim przez kobietę można było zrobić wszystko, wszędzie się dostać, każdego kupić... Chodziło tylko o to, jaka to kobieta będzie. Wymagania były duże — czy im sprosta?

Zagadka miała się rozstrzygnąć za kilka dni.

Good siedział własnie przed swoją nową „rezydencją", w cieniu wielkich, rycynusowych liści i kupował dywany. Na glinianą podłogę pokojów trzeba przecież coś położyć. Jakakolwiek będzie ta „żona", przyjeżdża przecież z ojczyzny cywilizacji — z Anglii.

Dwóch kupców rozkładało na ziemi swój towar. Małe osiołki, dźwigające na swoich grzbietach wielkie bale dywanów, stały na ulicy, prosząc Pana Boga, by przecież klient ich panów ulżył im nieco ciężaru. Sprzedawcy znali swój fach. Nikt tak jak oni nie potrafił zachwalać towaru, nikt tak nie potrafił zamydlić oczu, przemycić anilinowych kawałków, wyciągnąć horendalnych sum. Usta im się nie zamykały. Coraz to piękniejsze sztuki rozkładali przed klientem. Barwne wzory „szyrazów", „isfahanów", „buchar", „seneh" czy „turkmenów" *) mieniły się w słońcu powodzią barw i deseni.

Good uśmiechał się patrząc to na kupców, to na dywany. Niezbyt przejmował się paplaniną sprzedawców, gdyż znając się nieco na jakości, wartości i cenie dywanów, posiadał o nich własne zdanie.

Targ trwał. Do każdej sztuki po kilka razy wracano, każdą wymacano i odwracano na wszystkie strony. Ciągnęłoby się to prawdopodobnie do zachodu słońca, gdyby nie nagłe pojawienie się listonosza z depeszą dla Gooda.

„Przyjeżdżam piątek dwudziesty czwarty Pahlewi

twoja Joan".

*) Gatunki perskich dywanów.

(D. c. n.)

SPRAWY CZYTELNIKÓW

Ppor. Ryszard Glijer, proszony jest o podanie wiadomości pod adres Clara M. presso Fabbri S. Vitale 13, Bologna.

Przed paryską konferencją ministrów spraw zagr.

„NADCHODZI OKRES DECYDUJĄCYCH STARĆ"

WASZYNGTON, 17.IV (AP) — Korespondent Associated Press — John Hightower pisze:

Sfery polityczne w Waszyngtonie są przekonane, że nadchodzi okres decydujących starć między Rosją a Anglosasami. Starcia te zadecydują o zasięgu wpływów sowieckich w kierunku zachodnim i wpłyną rozstrzygająco na polityczną organizację świata.

Utrzymują, że min. Byrnes zdecydowany jest zaryzykować nawet wyraźny rozłam z Rosją i raczej dopuścić do zupełnego niepowodzenia paryskiej konferencji ministrów spraw zagr., aniżeli poczynić na rzecz Rosji jakiekolwiek istotne ustępstwa.

Na konferencji paryskiej — ciągnie dalej korespondent — będą przypuszczalnie rozpatrywane jako pierwsze sprawy śródziemnomorskie. Rosja chce oskrzydlić Anglosasów, zajmując pozycje strategiczne w Trypolitanii. Rosja sprzeciwia się również projektowi demilitaryzacji wysp Dodekanezu, które mają być zwrócone Grecji, chcąc otrzymać dla siebie tam bazy.

Byrnes obiecał Bidaultowi, że na konferencji paryskiej będzie przedyskutowana sprawa planów Francji w stosunku do Niemiec zachodnich. Przeciwnicy planów francuskich w stosunku do Nadrenii i Ruhry uważają, że nie należy dopuścić Rosji do współudziału w kontroli jakiegokolwiek terenu w Niemczech zachodnich i że jeśli Niemcy mają być podzielone na mniejsze organizmy państwowe, to nastąpi to wzdłuż obecnych granic poszczególnych stref okupacyjnych. Wydaje się, że wobec takich poglądów poważnych kół amerykańskich Byrnes nie zgodzi się na projekty francuskie w stosunku do Niemiec w ich obecnej formie.

Przeciw sądzeniu Polaków przez Niemców

LONDYN, 17.IV (Reuter) — Administracja warszawska wysłała do alianckiej komisji kontrolnej w Berlinie notę, protestującą przeciw wyrokom wydawanym na obywateli polskich przez sądy niemieckie.

Sąd niemiecki w Berlinie skazał niedawno na śmierć jednego obywatela polskiego, oskarżonego o zabójstwo niemieckiego policjanta. Trzech innych obywateli polskcih skazano na więzienie za kradzież kartofli, radia itp.

Protest opiera się na założeniu, że sądy niemieckie nie mają prawa sądzić obywateli alianckich.

Po dwudniowych burzliwych debatach — odroczenie

(Dokończenie ze str. 1)

bec ujawnionego poprzednio stanowiska większości delegatów, do których przyłączył się jeszcze delegat Chin, Kwo Tai Czi, było jasne, że głosowanie przyniosłoby porażkę Rosji. Zarówno Lange jak Gromyko zaczęli więc bronić tezy, że nie należy przeprowadzać głosowania przed nadejściem opinii komisji rzeczoznawców. Inni członkowie Rady zgodzili się w wyniku końcowej dyskusji na odroczenie sprawy dla wysłuchania opinii rzeczoznawców. Opinia ta ma nadejść do czwartku, a nowy przewodniczący Rady, który na zasadzie turnusu obejmuje w środę swe funkcje — jest nim delegat Egiptu — został upoważniony do określenia terminu, w którym Rada zbierze się, by dalej dyskutować nad sprawą perską.

Tymczasem w środę o godz. 22 odbędzie się posiedzenie Rady, na którym rozważany będzie wniosek warszawski w sprawie hiszpańskiej.

Poważne rozdźwięki wśród stronnictw francuskich na tle przyszłej konstytucji

Chwilowo kryzys rządowy został zażegnany

PARYŻ, 17.IV (Reuter) — 286 głosami komunistów i socjalistów konstytuanta francuska odrzuciła wniosek katolików postępowych, by przyszły parlament Francji był dwuizbowy.

Za wnioskiem głosowali radykałowie i prawica, co dało razem 260 głosów.

Wobec takiego rozwoju sytuacji przewidują, że 5 maja w czasie referendum w sprawie nowej konstytucji ruch republikańsko-ludowy będzie głosował przeciwko niej.

PARYŻ, 17.IV (R) — Kontrasty między trzema głównymi stronnictwami politycznymi Francji: socjalistami, komunistami i ruchem republikańsko-ludowym, stają się z dnia na dzień coraz poważniejsze.

Różnice, których genezy w ostatnich czasach należy szukać w dyskusji nad niektórymi punktami nowej konstytucji, nabrały charakteru tak poważnego, że wielu obserwatorów politycznych przypuszcza, iż sześciu przedstawicieli ruchu republikańsko-ludowego w obecnym rządzie francuskim może lada chwila podać się do dymisji. Tak więc zanosi się na nowy kryzys następstw którego nie można jeszcze w tej chwili w pełni ocenić.

Komitet główny ruchu republikańsko-ludowego sprecyzował zasadnicze warunki, jakie ruch ten stawia konstytuancie, od przyjęcia których zależy dalsze stanowisko partii republikańsko-ludowej.

Ruch republikańsko-ludowy żąda więc razem z prawicą dwuizbowego parlamentu, czemu uparcie przeciwstawia się lewica. Ruch republikańsko-ludowy domaga się, by rada unii francuskiej do której wejdą również przedstawiciele kolonii, otrzymała statut drugiej izby prawodawczej. Ruch ten uważa, że prezydenta Francji nie powinien wybierać parlament, lecz jakieś szersze i bardziej reprezentatywne ciało. Prezydent powinien otrzymać możność jaknajbardziej niezależnego sprawowania swych funkcji. Prezydent powinien w szczególności otrzymać prawo rozwiązywania parlamentu.

Premier Gouin oświadczył, że jest rzeczą nie do pomyślenia, by ruch republikańsko-ludowy mógł zająć w głosowaniu stanowisko przeciwne konstytucji, biorąc jednocześnie w dalszym ciągu udział w rządzie.

Przedstawiciel komunistyczny oświadczył ze swej strony, że jego partia nie jest skłonna do dalszych ustępstw na rzecz ruchu republikańsko-ludowego. Z ostatniej decyzji zarządu tego ruchu wynika jasno, że centrum i prawica nie chcą zrezygnować ze swego punktu widzenia i gotowe są nawet przejść do opozycji i opuścić obecny rząd.

PARYŻ, 17.IV (Reuter) — Min. Bidault oświadczył po posiedzeniu gabinetu francuskiego, że udało się dojść do porozumienia w sprawie nowej konstytucji i uniknąć w ten sposób kryzysu gabinetowego we Francji.

PARYŻ, 17.IV (Reuter) — Konstytuanta francuska uchwaliła konfiskatę majątków tych dzienników i spółek wydawniczych, tóre współpracowały z Niemcami.

Za wnioskiem głosowało 329 deputowanych, przeciwko 102, 155 wstrzymało się od głosowania.

Tragizm sytuacji żywnościowej w Polsce i na Węgrzech

BERNO, 17.IV (ANSA) — Komisje „Daru Szwajcarii", które powróciły z Węgier i Polski, przedstawiły raport, z którego wynika, że warunki życia w obu tych krajach są katastrofalne.

Minimalne ilości mięsa i tłuszczów mogą na Węgrzech otrzymać jedynie najciężej pracujący robotnicy. Reszta ludności żyje zupełnie bez tłuszczów i bez mięsa.

Na wolnym rynku ceny tą tak wysokie, że na 1.200.000 mieszkańców Budapesztu zaopatruje się tam tylko 8.000.

Ilość urodzeń spadła o 50 proc. Śmiertelność wśród noworodków sięga 32 proc. 80 proc. młodzieży w wieku od 13 do 16 lat jest chorych na syfilis. Lekarstwa nie istnieją.

Stan rzeczy w Polsce — donoszą obserwatorzy szwajcarscy — jest jeszcze gorszy. Pod gruzami Warszawy zagrzebanych jest jeszcze dotychczas 150 tysięcy zwłok. Każdy mieszkaniec Warszawy dysponuje nie więcej jak 2 m kwadr. mieszkania.

Radio Moskwa głosi:

LONDYN, 17.IV (R) — Radio moskiewskie podało w jednej ze swych ostatnich audycji następującą znamienną „informację":

Dzienniki polskie (czytaj komunistyczne — P. R.) donoszą, że ambasador brytyjski w Warszawie utrzymuje bliskie stosunki z Mikołajczykiem i że on to właśnie namawia go do oporu odnośnie programu rządowego oraz do zerwania koalicji rządowej.

Protest opozycji rumuńskiej

Bez ich wiedzy i zgody...

BUKARESZT, 17.IV (UP) — Opozycyjni członkowie obecnego rządu rumuńskiego (włączeni do rządu w wyniku konferencji moskiewskiej) zaprotestowali u premiera Grozy przeciwko postępowaniu rządu, który powziął szereg ważnych decyzji **bez ich wiedzy i zgody.**

Partia liberalna i stronnictwo chłopskie zaprotestowały równocześnie przeciwko pogwałceniu postanowień moskiewskich i obietnic udzielonych przez obecny rząd rumuński, iż partie polityczne będą miały swobodę działania.

Wydawca:
Oddział Kult. i Prasy 2. Korp.
Adres Redakcji i Administracji
Polish Forces C.M.F. 58
Wychodzi 6 razy w tygodniu
WYDANIE POLOWE (B)
CENA 5 LIR

Socjalizm włoski na rozstajnych drogach

FLORENCJA, 17.IV (R) — Na poniedziałkowym posiedzeniu kongresu socjalistycznego we Florencji przemawiał ponownie przywódca tego stronnictwa Nenni, który wypowiedział się za współpracą z komunistami, jednak nie na platformie ideologicznej, lecz politycznej. Nenni zwrócił się do kongresu o aprobatę ogólnej linii politycznej zarządu stronnictwa.

Następnie odbyła się żywa dyskusja w sprawie głosowania, w której przejawiły się dwie tendencje.

Pierwszy wniosek, za którym wypowiedział się Pertini, Silone, grupa inicjatywy socjalistycznej, hutnicy oraz szereg federacji prowincjonalnych włoskiej partii socjalistycznej, żądała całkowitej samodzielności partii, niezależności od wszelkich wpływów zagranicznych. Grupa ta dopuszcza możliwość wspólnej akcji z komunistami, opiera się jednak zasadniczo na koncepcji drugiej międzynarodówki socjalistycznej.

Przeciwny wniosek, popierany przez inne federacje prowincjonalne, aprobuje obecną linię polityczną partii, nazywa socjalistów partią klasową, podkreśla gospodarczo - społeczne teorie Marxa, oraz wypowiada się za utrzymaniem niezależności partii socjalistycznej, jako nieodzownego warunku dla wspólnego działania z komunistami. To wspólne działanie z komunistami wymieniony wniosek nazywa narzędziem proletariackiego działania. Wymieniony wniosek powiada dalej, że nie chodzi o fuzję stronnictw komunistycznego i socjalistycznego, lecz o jedność klasy robotniczej.

Na kongresie socjalistycznym wielką dyskusję wywołała również sprawa systemu, jaki ma być przyjęty w głosowaniu na kongresie. Ostatecznie 368.427 głosów padło za głosowaniem tajnym, a 352.219 za jawnym.

Tak więc przedstawione powyżej wnioski będą poddane pod głosowanie w głosowaniu tajnym.

Niemal równa ilość głosów, jaka padła za głosowaniem tajnym i za głosowaniem jawnym, wydaje się już obecnie wskazywać na to, że włoska partia socjalistyczna rozbita jest na dwa zasadnicze obozy, z których jeden reprezentuje kierunek jaknajdalej idącej współpracy z komunistami, a drugi przeciwnie, wypowiada się za jaknajwiększą demokratyzacją ideologii i przyjęciem metod ewolucyjnych.

FLORENCJA, 17.IV (ANSA) — Na wczorajszym posiedzeniu kongresu socjalistów włoskich Saragat stwierdził, że w łonie włoskiej partii socjalistycznej istnieją dwie równoważne grupy i wobec tego należałoby wybrać taki zarząd partii, który by obejmował proporcjonalnie przedstawicieli obu grup, a nie oddawał władzy jednej tylko z nich, która uzyska nieznaczną tylko większość.

Rosjanie wychodzą, komuniści wchodzą

LONDYN, 17.IV (R) — Komuniści chińscy wkroczyli do Czang Czun. Komuniści wkroczyli do miasta z trzech stron, przy czym byli oni już w mieście na 2 godziny przed wyjściem ze stolicy Mandżurii ostatnich oddziałów sowieckich.

Z ostatniej chwili

GENEWA, 17.IV (Reuter) Podkomitet, który miał zadecydować, czy Rosja ma być dopuszczona do prac związanych z likwidacją Ligi Narodów (pisaliśmy o tym w numerze wczorajszym) wypowiedział się przeciwko dopuszczeniu Rosji, uzasadniając to przyczynami technicznymi.

NEAPOL, 17.IV (ANSA) — Przybył tu w drodze ze Stambułu do St. Zjednoczonych wielki pancernik amerykański „Missouri".

LONDYN, 17.IV (R) — Premier turecki Saradżoglu oświadczył w wywiadzie udzielonym jednemu z korespondentów amerykańskich, że Turcja nie ustąpi ani piędzi swej ziemi nikomu, ani przyjacielowi, ani wrogowi.

ATENY, 17.IV (Reuter) — Kryzys gabinetowy w Grecji został zażegnany, a przywódcy centrum pozostaną w rządzie.

ATENY, 17.IV (Reuter) — Tsaldaris został wybrany prezesem partii popularów. Przypuszczają, że będzie on nowym premierem Grecji.

KAIR, 17.IV (Reuter) — Cena złota na wolnym rynku w Egipcie spadła z 214 piastrów 6 tygodni temu na 146 piastrów wczoraj.

HELSINKI, 17.IV (Reuter) — W srodę odjeżdża do Moskwy na czele delegacji złożonej z 6 ministrów premier fiński Pekkala. Delegacja fińska ma przedyskutować w Moskwie możliwości zawarcia stałego traktatu pokojowego fińsko-sowieckiego.

MOSKWA, 1?.IV (Reuter) — Sowiety zamierzają niebawem zwiększyć gęstość swej sieci lotniczej.

Ma być otwarta nowa linia lotnicza Moskwa — Lwów — Belgrad — Tirana, a znacznie większa liczba samolotów będzie przelatywała na liniach: Moskwa — Warszawa, Moskwa — Bukareszt, Moskwa — Belgrad, Moskwa — Sofia, Moskwa — Budapeszt, Moskwa — Praga, Moskwa — Wiedeń, Moskwa — Berlin i Moskwa — Teheran.